



Magdalena Karciarz
Biblioteka Dolnośląskiej Szkoły Wyższej, Wrocław

Dyplomowany.pl - jak to się zaczęło...

Kiedy w 2006 r. zrodziła się w mojej głowie myśl, aby przystąpić do egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego, poczułam się, jakbym przystępowała do elitarnego klubu. Oto ja, wykształcony bibliotekoznawca, praktykująca od ponad dwóch lat w zawodzie bibliotekarka, pasjonatka wyszukiwania informacji, miałam zyskać miano nauczyciela akademickiego. Nie całkiem świadoma całości zobowiązań, które z tego wynikają, intuicyjnie wstąpiłam na tę drogę rozwoju zawodowego...

Zdobycie informacji, jak wygląda procedura "dyplomowania", wymagało podpytywania znajomych i ich znajomych, którzy mieli już ten egzamin za sobą, oraz przeszukiwania sieci z nadzieją na odnalezienie kompletnego opisu tego procesu. Pamiętam, jak dręczyła mnie myśl: Dlaczego te wszystkie informacje nie są w jednym miejscu? Dlaczego tak trudno uzyskać wyczerpującą informację, jak powinno wyglądać podanie i co zawierać? Jak wygląda sam egzamin? Mało kto odważa się dzwonić do sekretarza Komisji Egzaminacyjnej, gdyż najczęściej wydaje się nam, że przecież powinniśmy to wiedzieć i nie należy zwracać komuś głowy tego typu pytaniami. Dzięki wsparciu mojego szefa oraz przychylności środowiska bibliotekarzy przygotowania do egzaminu nie były trudne. Wymagało to oczywiście z mojej strony zaangażowania czasu (poświęcenie urlopu na naukę), rzetelnego odświeżenia wiedzy ze studiów oraz przyswojenia porcji nowych wiadomości. Jednak konsultacje z prof. Marią Pidłupczak-Majerowicz, która życzliwie wspierała mój pomysł i rozwiewała wątpliwości (np. czy sobie poradzę) oraz wspólna nauka z osobami, które też przygotowywały się do tego egzaminu, znacznie ułatwiły cały proces. Nie bez znaczenia jest oczywiście wsparcie najbliższych, kiedy już obłożymy się książkami i zapominamy, że trzeba zrobić zakupy...

Złożenie kompletu dokumentów (z nutą zatroskania, gdyż do końca nie wiadomo było, czy są wszystkie), odpowiedź o przejściu kwalifikacji do egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego oraz organizacja czasu na naukę rozegrały się w ciągu paru miesięcy. Gdy jechałam do Łodzi na egzamin, miałam wrażenie, że jest to ważny etap w moim rozwoju zawodowym. Wciąż powtarzałam w myślach słowa mojego szefa: *Po prostu spróbuj, nic się przecież nie stanie, jeśli się nie uda. Zawsze można spróbować raz jeszcze!* Dziś egzamin jest już tylko wspomnieniem. Na jego pamiątkę trzymam w segregatorze certyfikat. Niestety, tylko w segregatorze, gdyż powieszony na ścianie jakoś nie zdołał pomieścić, w którym pracuję – uważany przez większość za tak ważny, egzamin został skwitowany świstkiem kartki w burym kolorze (rys. 1) – a szkoda.

KOMISJA EGZAMINACYJNA DLA BIBLIOTEKARZY DYPLOMOWANYCH
PRZY MINISTRZE NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Z A Ś W I A D C Z E N I E NR 7/2006

Pani mgr Magdalena Karcisz
urodzona dnia 7 lutego 1979 r. w Krapkowicach
zatrudniona w Bibliotece Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji Towarzystwa Wiedzy
Powszechnej we Wrocławiu
złożyła w dniu 23 maja 2006 r.
w Katedrze Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Łódzkiego

EGZAMEN NA BIBLIOTEKARZA DYPLOMOWANEGO

z wynikiem pozytywnym.

Podstawa prawna: Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 29 stycznia 1992 roku w sprawie warunków, jakie powinien spełniać kandydat na dyplomowanego bibliotekarza oraz dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej, zasad i trybu postępowania kwalifikacyjnego, a także zasad awansowania dyplomowanego bibliotekarza i dyplomowanego pracownika dokumentacji i informacji naukowej (Dziennik Ustaw Nr 15, poz. 59).

Łódź, dnia 23 maja 2006 roku

PRZEWODNICZĄCA KOMISJI EGZAMINACYJNEJ

Prof. dr hab. Hanna Taszewska

SEKRETARZ KOMISJI

Dr Aleksandra Wojcik-Sowicka

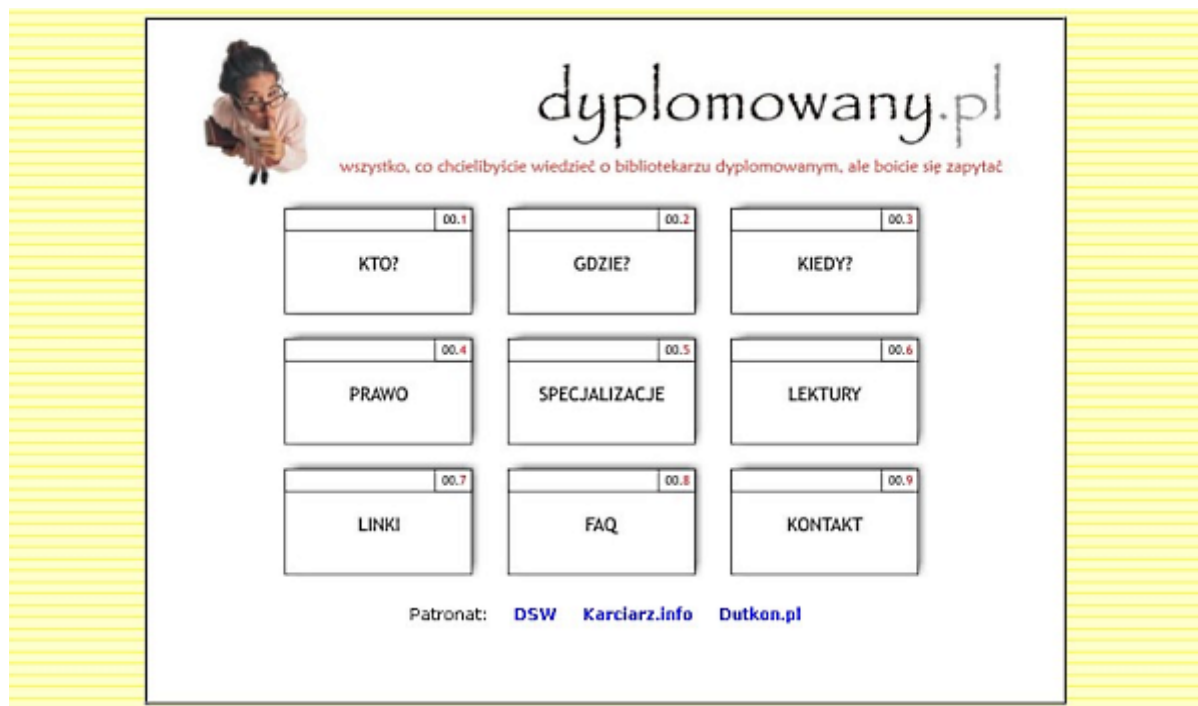
CZŁONKOWIE KOMISJI

Prof. dr hab. Hanna Taszewska
Prof. dr hab. Hanna Taszewska
Prof. dr hab. Hanna Taszewska
Prof. dr hab. Hanna Taszewska
Prof. dr hab. Hanna Taszewska
Prof. dr hab. Hanna Taszewska
Prof. dr hab. Hanna Taszewska

Rys. 1. Zaświadczenie o zdaniu egzaminu na bibliotekarza dyplomowanego 2006 (skan wykonała i udostępniła autorka).

Wiem – etykiety nie są najważniejsze. Ale czy aby na pewno w świecie zawodowym można się bez nich obejść? Naturalnie – nie warto się od tego uzależniać, ale należy pamiętać, że jest to ważny element *corporate identity*. Któż z nas nie ogląda z ciekawością certyfikatów wiszących na ścianach gabinetów prawnika, lekarza albo nie zerka na dyplom u... fryzjera? Ważne, aby wyważyć, jakiego rodzaju dokumenty są istotne w naszym zawodzie i odpowiednio je eksponować. Wprawdzie zaświadczenie nie zdobi ściany biblioteki, w której pracuję, ale zdobyty tytuł przełożył się na konkretne działania.

Pierwszym efektem było stworzenie strony **Dyplomowany.pl**. Dzięki wsparciu Macieja Dutko (właściciela Grupy Dutkon.pl) kupiłam domenę i zbudowałam stronę internetową, której celem było zgromadzenie w jednym miejscu najważniejszych informacji dotyczących zdobywania tytułu bibliotekarza dyplomowanego.



Rys. 2. Strona domowa serwisu **Dyplomowany.pl**

Źródło: opracowanie własne na podstawie Dyplomowany.pl [on-line]. [Dostęp 8.06.2010]. Dostępny w World Wide Web: <http://dyplomowany.pl/>.

Intencja stworzenia strony była prosta: **oszczędzić kolejnym kandydatom trudu samodzielnego docierania do strategicznych a rozproszonych danych na temat egzaminu**. Zwykle wprowadzenie idei w życie odbywa się etapami. W wypadku serwisu **Dyplomowany.pl** pierwszym krokiem było rozrysowanie na kartce papieru konceptu strony. W trakcie burzliwych dyskusji o funkcjonalności konkretyzowały się poszczególne działy. Efektem było przeniesienie projektu z papieru do środowiska wirtualnego. Powstał serwis, który odpowiada na pytania:

- Kto może przystąpić do egzaminu?
- Jakie są prawne umocowania?
- Kiedy i gdzie się odbywa?
- Z jakiego zakresu należy się przygotować?
- Gdzie jeszcze można znaleźć informacje o bibliotekarzu dyplomowanym?
- FAQ.

Aby strona była czytelna i intuicyjna, postawiliśmy na proste hasła wywoławcze, które kierują do rozbudowanej treści: Kto?, Gdzie?, Kiedy?, Specjalizacje, Lektury itp. Maciej Dutko, który dbał o typografię strony, zgrabnie powiązał merytorykę z zawodową symboliką. Zwróciłam się również do Komisji Egzaminacyjnej z prośbą o merytoryczne wsparcie mojej pracy i serwisu. Założeniem (nadal niezrealizowanym) jest, aby na stronie znalazły się formularze podań, listy uznawanych certyfikatów językowych oraz lista osób, które w danym roku zdały egzamin. Mimo parokrotnych rozmów z członkami komisji nie uzyskałam oficjalnej akceptacji tego projektu (mimo kularowych zapewnień, że są one słuszne). Można by przecież wprowadzić rozbudowany system pytanie-odpowiedź czy pokazać, kto i z jakich ośrodków przystępuje do egzaminu. Ułatwiłoby to budowanie sieci relacji i społecznej świadomości, że bibliotekarz dyplomowany to aktywny uczestnik świata nauki, nauczyciel akademicki, który może i chce wspierać proces kształcenia swoją wiedzą i doświadczeniem.

Strona okazała się bardzo potrzebna. Potwierdza to częstotliwość odwiedzin. Oto garść wymownych statystyk:

- w roku 2007, mimo niemal całkowitego braku promocji, witrynę odwiedziło blisko 800 osób;
- rok później (2008) odnotowano już 2,5 tysiąca wizyt, a w roku 2009 liczba gości wzrosła prawie o 70%, osiągając ponad 4100;
- miesięczna statystyka odwiedzin od stycznia 2009 r. (ok. 200 użytkowników) do maja 2010 r. (510 użytkowników, którzy wygenerowali blisko 700 wejść) wzrosła o ponad 330% i wciąż rośnie.

Jako ciekawostkę można podać, że mimo adresowania lokalnego serwisu (Polska), zaglądają do niego również goście z takich krajów, jak: Niemcy, Irlandia, Austria, Litwa, Argentyna, Szwajcaria, Finlandia, Chorwacja, Włochy, Holandia, Portugalia, Rosja, Tajwan i Wielka Brytania. Natomiast miasta polskie, które najchętniej "czytają" Dyplomowanego.pl to: Wrocław, Warszawa, Kraków, Łódź, Poznań, Lublin, Szczecin, Gdańsk, Bydgoszcz i Katowice. Najbardziej zdumiewające jest natomiast to, że większość osób dociera do nas nie przez Google'a (niewiele ponad 6%), lecz bezpośrednio wpisując adres Dyplomowany.pl (ponad 86% wejść), co świadczy o dużej znajomości serwisu i rozpoznawalności marki.

Również e-maile, które otrzymuję, potwierdzają potrzebę istnienia i rozwoju serwisu. Wynika z tego, że egzamin na bibliotekarza dyplomowanego nadal jest okryty tajemnicą. Szczególnie w zakresie tego, co potem...

I o tę kwestię zapytałam osoby, które mają ten etap za sobą. Agnieszka Wolańska z Politechniki Wrocławskiej (uzyskanie tytułu w 2009 r.), Paweł Pioterek z Wyższej Szkoły Bankowej w Poznaniu (2001) oraz Piotr Marcinkowski z Biblioteki Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu (2008) podzielili się swoimi spostrzeżeniami. Zapytałam ich o takie kwestie, jak:

1. Co dla Ciebie znaczy bibliotekarz dyplomowany?
2. Kiedy pojawiła się myśl o przystąpieniu do egzaminu, jak wyglądały Twoje przygotowania (poszukiwanie informacji, składanie dokumentów), co było najtrudniejsze i czy ktoś Ci w tym pomagał?
3. Z jakiego powodu chciałeś zostać bibliotekarzem dyplomowanym? Czy chodziło głównie o ustawowe przywileje? Czy planowałeś swój rozwój naukowy?
4. Czy wejście w otoczenie nauczycieli akademickich było proste? Myślisz o sobie jako o części kadry dydaktycznej czy nadal w kategoriach administracyjnych? Czy ktoś ocenia Twój dorobek naukowy?
5. Co mógłby zawodowo znaczyć tytuł "bibliotekarz dyplomowany", jeśli w ogóle jest potrzebny...?

Sama również zrobiłam rachunek sumienia. Przecież to już cztery lata po egzaminie, trzy na oficjalnym stanowisku nauczyciela akademickiego. Co w tym czasie się wydarzyło? I co jeszcze przede mną?

Otrzymanie tytułu bibliotekarza dyplomowanego to krok pierwszy. Potem jeszcze trzeba było przejść formalności na uczelni, czyli dopilnować, aby zdobyte uprawnienia zostały zatwierdzone, bo, jak słusznie zauważył Henryk Hollender: *Dla władz uczelni bibliotekarze są administracją, bo personel biblioteczny nie jest na tyle liczny, żeby tworzyć trzeci stan, choć tworzy go nieformalnie w bezprzymiotnikowych i pięciogwiazdkowych uniwersytetach. Ale jeśli "biblioteka" to nie nauczycielstwo, to co zrobić z bibliotekarzami dyplomowanymi? Najłatwiej nic. Jeśli trzeba zadośćuczynić wymogowi dokonania oceny okresowej takich pracowników, to lepiej naciągnąć poza granice przyzwoitości pojęcie publikacji, konferencji, dydaktyki niż wymyślić dla takiej garstki odrębne kryteria. Może zresztą kryteria zostały gdzieś wymyślane, ale nie widać, żeby przykład okazał się zaraźliwy*^[1].

Właściwie po uzyskaniu ustawowych przywilejów można dalej robić to, co przed dyplomowaniem. Przecież nic się nie zmienia... no, prawie nic. Wewnętrzna motywacja oraz sprzyjający sposób zarządzania biblioteką, w której pracuję, zmobilizowały mnie jednak do dalszej pracy naukowej. Zmiana zakresu obowiązków, z naciskiem na pracę naukową, wymaga zaangażowania. Publikacje, udział w konferencjach czy szkoleniach to naturalny element pracy. Jednak nigdzie nie widać dydaktyki. I temu dało się zaradzić, gdyż podjęłam studia doktoranckie, które mnie zobligowały do nauczania. Krok ten nie wynikał jednak bezpośrednio z zapotrzebowania mojej uczelni czy też środowiska bibliotekarskiego. To ostatnie chyba niewiele przykładu zresztą wagi do konsekwencji wyboru naukowego rozwoju zawodowego. Rozmowy z osobami, które pracują w bibliotekach, kończą się najczęściej pytaniem: A czy to się opłaca? Otóż patrząc wstecz, mogę odpowiedzieć... to zależy. Jeśli lubisz pracować naukowo, spędzać swój prywatny czas na fachowej lekturze, pisać artykuły i szukać miejsc, w których twoje doświadczenie będzie przydatne, to tak – opłaca się! Jeśli bierzesz pod uwagę przywileje ustawowe (urlop, wymiar pracy) – również przynosi to korzyści. Tylko że gdy przyjdzie moment oceny pracowników dydaktycznych, możesz poczuć frustrację, że nie prowadzisz zajęć dydaktycznych (chyba że uznasz za takowe wypychane ci co jakiś czas szkolenia biblioteczne), że brakuje ci czasu na pracę naukową, możliwości wyjazdu na konferencję, udziału w szkoleniach. Jeśli tytuł ten nic nie niesie poza krótszym czasem pracy i dłuższym urlopem, staje się kolejnym papierkiem, który z czasem blaknie...

Osoby, którym zadałam wyżej wymienione pytania, jednoznacznie stwierdziły, że tytuł bibliotekarza dyplomowanego to potwierdzenie kompetencji, awans zawodowy i wewnątrzśrodowiskowy prestiż. Sam proces przystępowania do tego egzaminu jest naturalną konsekwencją działania na rzecz samorozwoju (udział w konferencjach, publikacje, prowadzenie szkoleń bibliotecznych). *Wtedy zdanie tego egzaminu wydawało się łatwe, nie miałem świadomości i wiedzy, ile tak naprawdę trzeba się uczyć. Dopiero gdy podczas podróży do Wrocławia, zupełnie przypadkowo, spotkałem osobę, która również jechała na ten egzamin, zdenerwowałem się, gdyż ta osoba jechała już po raz drugi i uświadomiła mi, że wielu rzeczy się nie nauczyłem* – wspomina Paweł Pioterek. Na inną kwestię zwraca uwagę Agnieszka Wolańska: [...] *najtrudniejsze było kompletowanie artykułów, których publikacja ciągle się przeciągała i do końca nie było wiadomo, kiedy wyjdą drukiem. Do tego należy dodać czynnik psychologiczny, jak to zgrabnie ujmuje Piotr Marcinkowski: [...] najtrudniejsza dla mnie (ale wiem, że też dla wielu innych) była presja* – miałem świadomość, że niektórzy mrozili szampany na okoliczność mojej klęski.

Proces przystępowania do egzaminu wiąże się ściśle z przychylnością władz uczelni, choć po uzyskaniu tytułu czasami trzeba na awans poczekać. *W moim przypadku* – opowiada Paweł Pioterek – *nabycie przywilejów z racji zdania egzaminu trochę trwało, ale w praktyce mam teraz więcej czasu na pisanie artykułów, badania itp.* Agnieszka natomiast cieszy się z tego, że [...] *na uczelni, jako nauczyciel akademicki, można korzystać z możliwości starania się o granty badawcze, szkolenia, wyjazdy i – ogólnie – dalszy rozwój w dziedzinach, które zazębiają się z wykonywanym zawodem. Piotr podkreśla, że [...] tak realnie bycie bibliotekarzem dyplomowanym nie ma tu nic do rzeczy. Poza kwestiami regulowanymi przez prawo, jest to wyłącznie wewnątrzśrodowiskowy tytuł. W otoczeniu nauczycieli*

akademickich istotne są tylko stopnie naukowe czy publikacje, ale w czasopiśmie naukowych, a nie branżowych. W związku z tym moje myślenie o sobie na uczelni nie jest zdeterminowane faktem bycia bibliotekarzem dyplomowanym. Dorobek naukowy w zależności od uczelni oceniany jest średnio co 4-5 lat i może stanowić dobrą podstawę do ubiegania się o awans lub podwyżkę.

Najbardziej ciekawiła mnie kwestia, co dla nas bibliotekarzy znaczy lub mógłby znaczyć, ten tytuł? Ciekawy wydaje się pomysł Pawła Pioterka, który zasugerował, że egzamin ten [...] powinien mieć większą rangę w zawodzie, gdyż obecnie i tak liczy się tytuł doktora. Zmieniłbym formę zdawania egzaminu i przygotowania, może bardziej jako studia podyplomowe połączone z badaniami, które przedstawiałoby się na egzaminie. Dobitniej podsumował to Piotr Marcinkowski: *Myślę, że to jest bardzo potrzebne, ale nie jako nadanie uprawnień socjalnych, jak to jest dzisiaj. Widzę ten egzamin jako potwierdzenie pewnych umiejętności, ale przede wszystkim w powiązaniu z nową rolą bibliotekarzy dziedzinowych – łączników między społecznością akademicką i bibliotekarzami. Powinni wspomagać naukowców w badaniach i aktywnie współtworzyć dydaktykę. Bibliotekarze dyplomowani powinni być także kadrą menedżerską w bibliotekach. Dziś niestety często po zdaniu egzaminu z dyplomowanym nie dzieje się NIC. Otrzymuje pewne przywileje socjalne i prestiż wyłącznie we własnym środowisku, a jego zadania są często identyczne jak przed egzaminem. Czasem jest to wina samych dyplomowanych, których jedyne publikacje to te niezbędne do przystąpienia do egzaminu – i na tym koniec. Generalnie obok pytania o to, co trzeba zrobić, aby zostać dyplomowanym, brakuje pytania o to, kim ma być dyplomowany...*

Warto więc zastanowić się, co chce się robić po zdaniu egzaminu? Po co wybieramy taką ścieżkę rozwoju zawodowego? Czy ma nam pomóc w naszej działalności wewnątrz uczelni, w lokalnym środowisku czy może w publicystyce? Wymiary pracy w bibliotece są różnorodne. Niekoniecznie ich ukoronowaniem musi być zdobycie tytułu bibliotekarza dyplomowanego. Warto sięgać po różne możliwości i sprawdzać, gdzie odnajdziemy się najpełniej.

Może okaże się, że bibliotekarze dyplomowani poczują potrzebę wyjścia spoza regałów bibliotecznych i ujawnienia swojej działalności? Niech praca, którą włożyliśmy w przygotowanie się do tego egzaminu, nie pójdzie na marne. Stwórzmy grupę zawodową, która będzie się wspierać i wyróżniać. Zaczniemy do zbudowania w serwisie Dyplomowany.pl bazy danych osób, które otrzymały ten tytuł, spisu bibliotek, w których pracują, danych kontaktowych. Korzystając zatem z okazji zachęcam do współpracy. Wystarczy wypełnić i przesłać formularz, który znajduje się na stronie Dyplomowany.pl w zakładce Kontakt. Razem możemy nadać taki wymiar tytułowi bibliotekarza dyplomowanego, jaki wynika z jego założeń. Twórcy serwisu Dyplomowany.pl będą promować tę ideę na organizowanych 24 września 2010 r. przez Bibliotekę Wyższej Szkoły Humanitas w Sosnowcu warsztatach pt. "Internetowe narzędzia budowania wizerunku nowoczesnej biblioteki". Myślę, że także komisja wesprze nas w budowaniu tożsamości zawodowej i prestiżu, jaki może nieść za sobą wyrażenie "bibliotekarz dyplomowany". Życzę wszystkim wewnętrznej motywacji do tworzenia rzeczywistości, w której chce się żyć i tworzyć.

Przypisy

[1] HOLENDER, H. Bibliotekarz ze stetoskopem. *Forum Akademickie* 2010, nr 5, s. 49.

